

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'Pocztą w Państwie Austriackim', 'Niemieckim', 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego'.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przeliczeniami na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy nieregularnych nie przyjmują się. — Kłopoty nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niezamierzone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowski, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadeślanie (na 3 stronicie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu“ (prospekt, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zhr. od 100 egzempli dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należność uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelk, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), G. L. Danbe & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na miesiąc Maj . . . zhr. 2-50 Od 1go Maja do końca Czerwca . . . 5— Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na m. Maj . . . 6 marek Od 1go Maja do końca Czerwca . . . 12 "

Kraków 25 kwietnia.

Żyć można było nadzieję, że w czasie feryj świątecznych zatrze się wspomnienie zajścia, jakie powstało w delegacji polskiej w Wiedniu z powodu wniosku o zmianę statutu Koła. Jakkolwiek niewłaściwą wydawać się może chwila do zajmowania się zmianą statutu, większość, która nie czuła jej potrzeby, wybrała jak wiadomo, komisję z wnioskodawców, oczekując od nich jasnego określenia, czego właściwie pragną. Cóż więcej mogła uczynić większość delegacji, aby zaspokoić malkontentów? Spodziewać się można było, że spór czysto domowy i wewnętrzny zakończy się porozumieniem, czy kompromisem; nie dotyczył on bowiem żadnej kwestji programowej, politycznej, ale odnosił się tylko do kwestji formalnej. Statut Koła od początku kadencji nie uległ zmianom, a przecież bywały w delegacji różnice zdań, nawet przed kilkoma laty rozdziłał na dwa sprzeczne kierunki, kiedy jedni chcieli iść z federalistami, a inni doradzali stanowisko niezależne tak wobec gabinetu, jak wobec stronnictwa Rady państwa. Zdarzył się wypadek, że ten lub inny poseł wyłamywał się chwilowo z pod solidarności Koła, lecz wnet powracał do niej, nie chcąc zejść ze stanowiska narodowego. Po raz pierwszy frakcja kilku posłów groziła wystąpieniem zbiorowem, jakby znową dla rozbitcia Koła. Zmowa ta znajduje podniecie w systematycznej agitacji dziennikarskiej, w oskarżeniach miotanych na większość, w pochlebstwach dla frakcji mniejszości. Nowe w tym kierunku zaznaczył nam przychodzi objawy. Czego się domagają ci podżegacze opozycji, trudno zaiste dociec, bo wszystko obraca się około komerażów i nie ma cechy politycznej. Jeden z wyborców okręgu Samborskiego ogłasza świeżo panegiryk dla posła tegoż obwodu, jemu wyłącznie przypisując wszystkie zjawiska polityczne i myśli, których mniemany teroryzm większości nie dozwolił rozwinąć.

Komeraże te zakulisowe starają się wnieść wawrzynami posłów tak zwanej mniejszości, a wlec pod pręgierz posłów większości. Co chwila pojawiają się korespondencje w dziennikach lwowskich, lub telegramy lwowskich w dziennikach wiedeńskich o we wewnętrznych sprawach Koła, zawsze w jednym duchu, aby w kraju utrzymać podjęcie Koła, a w Wiedniu osłabiać powagę delegacji. Nie wchodząmy, jakie w głębi tu sprężyny działają, ale widoczne jest, że osobistości i frakcje idą przed sprawą publiczną. Wobec tych komerażów delegacyjnych solidarność Koła stała się uludą. Potwarz z pochlebstwem idą w zawody, aby obniżyć ducha pu-

bliznego, aby wzniecić dawną prywatę, co szuka tylko własnej chluby ze szkodą sprawy krajowej.

Zarzut milezienia, jakim przeciw delegacji wojowano przez kilka miesięcy, dziś już stracił podstawę, skoro posłowie nasi dowiedli, że nie ulegając presji, nie zamiedbali właściwej chwili dla określenia, jakie wobec położenia europejskiego zajmują stanowisko i wskazują kierunek.

Zarzut inny, który świeżo wyborca z Samborskiego przytoczył, jest niemniej błahym i niezgodnym z istotnym stanem rzeczy. Zarzut to, że delegacja jest ministeryalną. Trzeba się wprawdzie zapytać, jaki jest program ministerstwa. Gabinet przedlitawski nie ma go niestety, ani wobec kwestji ugodowej, ani wobec kwestji konstytucyjnych. Posłowie nasi popierają akcyę ugodową, bo tego wymaga położenie polityczne. Stawiają częstokroć opozycję rządowi, ale niekiedy potrzebują się zmierzyć z dążnościami stronnictw w Radzie państwa, które obojętne wobec polityki zagranicznej i stanowiska monarchii na zewnątrz, zachowały wszystkie dawne niechęci i wszystkie przeciwnie nam doktryny. Opozycja quod mēne przeciw ministerstwu zmuszałyby delegację do głosowania z tymi, którzy żywią najszkodliwsze dla kraju zamiary. Podżegacze sporów delegacyjnych oskarżają większość, że się nie łączy ze stronnictwem prawa, a równocześnie domagają się hałaśliwych wystąpień przeciw Rosji. Wspomnieliśmy już wczoraj, że stronnictwo prawa w polityce zagranicznej zajmuje stanowisko rosyjskie.

O cóż więc chodzi w tej wiecznej krytyce, w tych oskarżeniach i potwarzach, w tem popieraniu jednej frakcji przeciw większości Koła? Widoczny tu celem rozbitcia solidarności Koła. Solidarność stanowi hasło, którem partya ruchu lubi często wojować; nieraz w imię solidarności popycha kraj do udziału w czynach, które wbrew jego woli były mu narzucone. Lecz jeśli nadużywano tego słowa w pewnych epokach jako środka teroryzmu, to solidarność jest zasadą polityki narodowej i obowiązuje w działaniu na zewnątrz.

Coby powiedziano w Wielkopolsce, gdyby chciano zerwać solidarność Koła polskiego w Berlinie, gdyby dla osobistych uraz czy ambitych zamiarów chciano rozbić łączność narodowej reprezentacji? Czyliżby opinia kraju nienapiętnowała takich usiłowań jako odstępstwa narodowego? Cóż jednak innego zamierza agitacja dziennikarska, skoro nieprzejstaje zagrzawać opozycję delegacyjną do walki, skoro jej schlebia i kusi ją, aby wyłamała się z pęt statutu Koła. Agitacja ta świeżo odnowiona objawia się w chwili, kiedy wypadki rozwijają się na wielkie rozmiary, a wśród nich jedyną czatą, jaka nam pozostała, jest reprezentacja nasza w Wiedniu. Zamach na solidarność Koła polskiego wobec wypadków tej doniosłości świadczyłby tylko, że z umysłu wobec nadszającej burzy chciano kraj pozbawić sterownictwa, a rozbiwszy jedność delegacji, narzucić opinii samozwańczą władzę.

Rozbitcie solidarności Koła, nad którem tak usilnie od roku blisko pracują dzienniki i agitatorowie, miałyby niemniej zgubne następstwa pod względem konstytucyj-

nym. Bezpośrednie wybory odjęły delegacji galicyjskiej w Radzie państwa cechę reprezentacji wspólnej kraju, jaką dawniej posiadała, gdy wychodziła z Sejmu. Dążnością ustawy wyborczej i zasadą centralizacji jest właśnie to, aby każdy poseł przedstawiał tylko swoich wyborców a nie poczuwał się do solidarnego działania w szeregach delegacji krajowej. Gdyby agitacja doprowadziła do rozbitcia Koła cel ten centralistów byłby osiągnięty. Nie byłoby już delegacji polskiej w Radzie państwa, ani reprezentacji galicyjskiej, ale tylko kilka stronnictw posłów, którzy niezem między sobą niezależni, miasto przedstawiać kraj, przedstawiali tylko opinię pewnych organów, stronnictw, kółek wyborczych. Dziś jeszcze rachować się muszą z posłami polskimi tak rząd, jak wszystkie stronnictwa. Gdyby stanowczy nastąpił rozdział, lub w statucie Koła zasada solidarności uległa zmianie, utracilibyśmy ostatnią podstawę autonomiczną i narodową w centralnym parlamencie, sami dopomogliśmy dziełu centralizacji. Nie mandat od wyborców zapewnia tę podstawę autonomiczną, nie on łączy delegację z sejmem i nadaje jej charakter zbiorowy, ale właśnie statut Koła i jego jednolitość, którą teraz chcianoby zerwać i zniszczyć.

O funduszach i budowie

Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie.

Jeżeli zakłady dobroczynne są pewną miarą cywilizacji kraju lub miasta, to przynajmniej, że Kraków pod tym względem nie ustępował innym zachodnim stolicom. Oprócz fundowanych w różnych czasach domów przytulku dla ubogich starców i kalek, istniał już w XIII wieku w Krakowie zakład położnic i podrzutek, jeszcze w r. 1220 przez Iwonę Odrową biskupa Krakowskiego, pod opieką braci zakonu S-go Duchy założony. W późniejszych wiekach, powstały szpitale dla chorych przy kościele św. Urszuli i braci miłosierdzia, szpital dla obłąkanych przy kościele św. Gertrudy, następnie zakład chorych pod nazwą szpitala Panien Miłosierdzia, fundowany przez sufragana krakowskiego Michała Szembeka, w r. 1714, w domu przy ulicy św. Jana. Odtąd nie zbywało na dobroczynnych, którzy zapisy na pielęgnowanie ubogich chorych w rzeczonych zakładach, czynili.

Kiedy pomieszczenie w r. 1780 kliniki Akademii krakowskiej, w gmachu przy kościele św. Barbary, uznano za nieodpowiednie, komisja edukacyjna, za staraniem księcia prymasa Michała Poniatowskiego, na wniosek Akademii, nabyła z fundusów na cele naukowe przeznaczonych, od Karmelitów bosych gmach na przedmieściu Wesoła, wraz kościołem i obszernym bo 17 morgów obejmującym ogrodem, i mocą dekretu Księcia Prymasa z dnia 8-go i 9-go kwietnia 1788 roku, takowy na użytek szpitala ogólnego, pod nazwą św. Łazarza oddała, przeniosłszy do niego tak szpital akademicki u św. Barbary jak i zakład położnic i podrzutek do szpitala S-go Duchy, tudzież zakład chorych wraz z Siostrami miłosierdzia. Odtąd szpital św. Łazarza pod opieką Siostr miłosierdzia i ustanowionych lekarzy, był głównie zakładem dobroczynnym, do którego prawdziwie ubodzy, bez względu na miejsce ich pochodzenia, na bezpłatną kuracyę przyjmowani byli, i w którym do r. 1827 profesorowie kliniki lekarskiej i chirurgicznej uczyli swym naukę praktycznie wykładali.

Nie jest zamiarem naszym kreślić dzieje szpitala tego. Ograniczmy się tylko na tem, czego wyróżnienie stanu jego fundusów i ich przeznaczenia wymagać będzie.

Po utworzeniu wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, Senat Rządzący pod d. 17 listopada 1818 r. wydał Urządzenie szpitala św. Łazarza, którego Art. I-szy opiewał: „Wszystkie fundusze stanowią-

ce uposażenie tegoż szpitala bądź z realności, bądź z sum kapitałnych złożone, zachowują się przy swoim pierwotnym przeznaczeniu, i jakie otrzymały z zamiarów swoich fundatorów.“ Według Art. 41 tegoż Urządzenia: „Wszyscy chorzy ubodzy na wewnętrzne i zewnętrzne choroby z wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, opatrzeni w świadectwo ubóstwa od władz miejscowych, przyjmowanymi być winni do szpitala za poprzednim zrewidowaniem przez lekarzy i uznaniem że się kwalifikują do przyjęcia“. Do fundusów szpitalnych fundusz krajowy przyczyniał się oznaczoną budżetem subwencją.

Po nadaniu przez trzy protegujące dwory statutu urządzającego szpitala krakowskie z d. 23 grudnia 1839 r. szpital św. Łazarza uważany był za główny i ogólny szpital krajowy (§ 71). Według § 56 tegoż statutu: „Wszystkie fundusze instytucji szpitali krakowskich z jakiegokolwiek źródła wynikłe, czyli się one w kraju lub za granicą znajdują, są nietykalną własnością tychże instytucji, nie mogą zatem pod żadnym pozorem, ani przez rząd, ani przez szpital, ani przez zakony one obsługujące, ani przez ich dziełników znajdujących się przy szpitalach, przez sprzedaż, wżycie lub darowiznę być odstępowanemu, z kraju wynoszonemu, lub w jaki bądź sposób do przeznaczenia swego odciąganiem. Równie nie jest wolno dochody jednego szpitala na korzyść drugiego, albo wszystkich, lub na jaki obcy, chociażby najchwalobniejszy cel obracać, przeciwnie mają takowe jedynie tylko do tego szpitala należeć i w ten sposób użytemi być, jak to fundatorowie onychże mieć chcieli.“

§ 51 tegoż statutu stanowił: „Iz ubodzy chorzy których ubóstwo jest udowodnione, winni mieć w szpitalu bezpłatne utrzymanie. Koszta kuracyi zagranicznych placących, jeżeli takowych nie są w stanie zaraz zaspokoić, winien szpital likwidować i o ściąganiu postarać się.“

Po przyłączeniu Krakowa w r. 1846 do państwa Austriackiego, statut z r. 1839 w swej mocy utrzymany został i dopiero c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 5 maja 1854 przepis powyższy §. 51 zmieniło w sposób: iż bezpłatne leczenie w szpitalu św. Łazarza ubogich chorych z miasta Krakowa o tyle tylko dozwolone być może, o ile fundusze szpitala na ten cel przeznaczone wystarczą. Za chorych liczbę tę przechodzących, jak również za chorych z okręgu dawniej krakowskiego lub innych obwodów pochodzących, a taksy kuracyjnej placić nie będących w stanie, winny być taksy przez szpital likwidowane i według przepisów w Galicyi obowiązujących na gminy rozkładane.

W wykonaniu tej zasady, po wyjaśnieniu stanu fundusów i kosztów utrzymania chorego, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 19 maja 1855 L. 10417 postanowiło: iż liczba chorych, których szpital św. Łazarza codziennie z własnych fundusów bezpłatnie leczyć jest obowiązany, w cyfrze minimalnej głów 80 oznacza się i że chorzy ubodzy do miasta Krakowa przynależący, a taksy kuracyjnej sami, ani przez drugich do tego z prawa obowiązanych, placić nie będący w stanie, winni być tak jak dotąd na bezpłatną kuracyę do szpitala św. Łazarza przez magistrat odeśnani i dopiero gdyby wszystkie bezpłatne 80 miejsc przez chorych zajęte były, winien magistrat za odeśnanych przez siebie nad tę liczbę chorych, takse kuracyjną zapłacić.

Atoli już w r. 1859 Rząd krajowy wprowadził do szpitala św. Łazarza ogólną normę, że fundusz krajowy wszystkie koszty pielęgnowania ubogich chorych ponosi, rozporządzeniem z d. 29 listopada t. r. do L. 32087 zniósł powyższą liczbę 80 bezpłatnych fundusowych łózek. Gdy szpital św. Łazarza tak jak się to dotąd praktykowało, przyjmował i dalej na bezpłatną kuracyę nadesłanych przez magistrat miasta Krakowa ubogich chorych, gmina miasta tego nie widziała powodu do występowania z kwestją bezpłatnych łózek i dopiero po oddaniu przez Rząd Wydziałowi krajowemu w zarząd szpitala św. Łazarza i św. Duchy w Krakowie jako zakładów krajowych, gdy ustawą sejmową galicyjską z d. 19 listopada 1868 Nr. 29 postanowiono: iż gminy są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia i utrzymania ubogich swoich w publicznych szpitalach i gdy wskutek tej ustawy miasto Kraków pociągnię-

to do zwrotu połowy kosztów kuracyjnych za swoich ubogich, magistrat wystąpił z prawami miasta tego do bezpłatnych miejsc fundusowych dla jego ubogich mieszkańców. Podanie w tej mierze magistratu, o ile nam wiadomo, dotąd przez Wydział krajowy zatwierdzone nie jest.

Późniejszą ustawą sejmową z d. 6 stycznia 1875 Nr. 7 d. u. k. gminy uwolnione wprawdzie zostały od obowiązku płacenia kosztów za pielęgnowanie ubogich chorych, przez przejście całkowicie tych kosztów na fundusz krajowy, przez to jednak ani pretensje funduszu tego do gminy miasta Krakowa o zwrot zaległych kosztów kuracyjnych ani pytanie ce do praw ubogich ciężę gminy do bezpłatnych łózek w szpitalu św. Łazarza o które magistrat krakowski ponownie wystąpił, rozwiązane nie zostały. (C. d. n.)

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 24 kwietnia.

Już kilkakrotnie donosił wasz korespondent o stanie sprawy regulacji Dniestru. Jestto sprawa wielkiej wagi dla kraju nietylko ze względu na rezultat spodziewany, tj. ożyźnienie około 7 mil □ bezużytecznych dotąd bagien i moczarów, lecz także ze względu na trudności tak techniczne jak i finansowe, jakie dokonaniu tego dzieła stoją na przeszkodzie. Kilka szczegółów w tej sprawie niebędzie może bez interesu.

Jak powiedziałem, idzie tu o osuszenie przestrzeni wynoszącej około 7 mil kwadratów, położonej między rzeką Strwiążem, a raczej gościńcem rządowym, wiodącym ze Starego Miasta do Sambora i Czartorya. Cała ta powierzchnia, poprzerywana mnóstwem bagnisk, jest dotąd dla kultury wszelkiej straconą, a nadto zatrzymują powietrze wycieki zabijające. Przyczyną tego zabagnienia jest to, iż położenie gruntów nadniestrzańskich jest nader płaskie, spad rzeki bardzo nieznaczny, a nadto jest przestrzeń tu kilkumilowa tak zarosła szuwarem, krzakami i trawą, że woda przez tę przeszkodę z trudnością tylko toruje sobie drogę, a w skutek tego wstrzymuje się i zabagnia okolice.

Już przed 40 laty istniał projekt wypracowany przez organa rządowe, osuszenia tych bagien przez przecięcie pojedynczych zakół serpentyny Dniestru, a tem samem skrócenia biegu rzeki i nadania jej większego spadku. Do wykonania projektu tego dotąd nie przyszło głównie z tego powodu, iż rząd niechciał podejmować się sam tak kosztownego przedsięwzięcia, a nieznalazł poparcia w gromie właścicieli okolicznych, którzy bądź z apatji, bądź z braku fundusów przyczynić się do tego niechcieli. Dopiero niedawno Wydział krajowy podniósł tę sprawę, a ostrożność, z jaką ją przeprowadza, jest rekojmia, iż oczekamy się może dodatnich z tej pracy rezultatów. Przebieg odtąd tej sprawy w Wydziale wiadomy już jest po części z poprzednich w tym przedmiocie korespondencji.

Istnieją tedy obecnie trzy projekta, a czwarty niezadany się pojawił. Najpierw sporządził z polecenia Wydziału krajowego inżynier p. Janowski projekt osuszenia bagien. Projekt ten opiera się na tej samej zasadzie co dawny projekt rządowy, tj. dąży do ukroczenia biegu Dniestru przez przecięcia pojedynczych zakół, jest jednakże w niektórych punktach ocołwiek radykalniejszym.

Gdy projekt ten został przedłożony zwołanej przez Wydział krajowy ankiecie, starszy radca budowniczy rządowy p. Tomek niezgodził się z nim, a zbadawszy następnie okolice spólnie z inżynierami Wydziału krajowego, przedłożył inny zupełnie projekt, opierający się na zasadzie, ażeby teren bagnisty starać się podnieść przez osadzenie mułu i piasku, co tym sposobem ma być dokonaniem, iż środkiem bagien ma być przeprowadzony kanał zupełnie nowy, a to w takiej szerokości, aby średnie wody w nim pomieścić się mogły, wyższe zaś wody rozlewały się po obydwoch brzegach kanału i osadzając muł, przyczyniały się do podniesienia terenu. Oprócz kanału głównego projektowaną jest cała sieć kanałów bocznych dla osuszenia wszystkich bagnistych nizin po obydwoch brzegach kanału głównego. Sieć taka objęta jest

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.

(Ciąg dalszy).

VII.

Przez parę miesięcy następných, to jest dopóki sprawa węgierska znowu się na chwilę nie podniosła, ograniczyłem się musiałem na biernej roli obserwatora wśród emigracyi. Ale jakż to ciekawy przedmiot do studyów był ten świat emigracyjny, którego ruchliwe stronnictwa, sekty gubiące się w mgłach przyszłości, typy osobliwe, wytworzone pod wpływem okoliczności wyjątkowych z daleka od rodzinnej atmosfery można było porównać do wysiloniej roślinności w cieplarni, bujnej, żywo ubarwionej, lecz nietrwałej i niepodległej. Dzięki tytułowi mojemu wysłała z Węgier przynoszącego jak sądzono, ważne nowiny, trochę otuchy patriotycznej i rangi wojskowe dla emigrantów gotowych udać się do Węgier, miałem nietylko łatwy przystęp do wszystkich, ale byłem nawet dosyć poszukiwaną osobą i w krótkim czasie mogłem poznać, jeżeli nie całą emigracyę, to przynajmniej tych, którzy jej żywioły składowe najwybitniej reprezentowali. Nie-

które postacie odszklisowałem już pobieżnie, teraz dopełnię obrazu, o ile to jest w możności mojej, poczem idąc za chronologią moich wspomnień, wrócę do sprawy węgierskiej. Prócz stronnictw arystokratycznego i demokratycznego było jeszcze w emigracyi trzecie stronnictwo tak zwane wojskowe, nie liczne wprawdzie i bez wpływu, ale którego pominać mi nie należy. Naczelnikiem jego nominalnym był jen. Rybiński, a duszą I. B. Ostrowski. O istnieniu tego stronnictwa dowiedziałem się dopiero w parę tygodni po przybyciu mojem do Paryża, będąc w odwiedzinach na dalekiem przedmieściu u dawnego kolegi mojego z 13 pułku, Kisielewskiego. Wyrzucił on mi, że nie byłem jeszcze u ostatniego naczelnego wodza naszej armii, który podług niego był rzeczywistym naczelnikiem emigracyi, trzymającym chorągiew polską na francuskiej ziemi. Dowiedział, że nawet rząd francuski za takiego go uznaje, gdyż mu płaci odpowiednie temu stanowisku subsydyja (400 franków na miesiąc) i uważa za legalne stany służby i wogóle wszelkie świadectwa podpisem jego opatrzone, a do których on niezaangażuje nigdy przyłożył pieczęci z orłem i pogonią. Lubo argumentowanie to nieprzekonało mnie, ażeby wódz armii od 18 lat nieistniejącej był z prawa naczelnikiem emigracyi, przypomniało mi jednak, że z innych miar powinienem złożyć mu hołd mojego uznanowania i przyrzekłem to uczynić. Kisielewski zaoharował się zaprowadzić mnie do niego i kilka dni później poszedłem z nim odbyć tę wizytę. Jen. Rybiński przyjął mnie otoczony całym swoim dworem. Byli przy nim J. B. Ostrowski, jego

alter ego, pułkownik Święciecki jego szef sztabu i kilku innych dawnych oficerów z różnych pułków. Między nimi jeden z 4 pułku liniowego, podobno nadezwany już unikat z Olszyny Grochowskiej i z pod Dębego, którego nazwisko jednak wyszło mi z pamięci.

Jenerał Rybiński w 1848 r. już starzec sześćdziesięciokilkuletni, ale który miał przeżył lat 90, był małego wzrostu, niepokazny, małomowny, trochę zakłopotany przyjmując obcych i zupełnie pod wpływem J. B. Ostrowskiego. Ten za niego mówił, piłsał i krzątał się gdzie było tego potrzeba i nie potrzebna. On zaś, wyłącznie żołnierz, żadnej innej roli odegrać nie umiał. Odbył on zaszczytne kampanie napoleońskie i wszystkie stopnie swoje z kolebli zdobył na polach bitew. Za czasów W. K. Konstantego był pułkownikiem dowodząc 1go pułku piechoty liniowej i gdy w małym jakimś miasteczku na garnizonie przebywał, myśli ambitna mu przyszła przetłumaczyć na język polski świeżo wydaną strategię Arcyksięcia Karola, która w świecie wojskowym ogromny pożytek była rozgłosz. Potrzeba mu było biedzić się okropnie nad tem tłumaczeniem, bo języka francuskiego z którego przekładał dokładnie nie znał i musiał się ciągle słownikiem posługiwać. Języka swego także nie wyczuł się był na dobrych wzorach i żadnej wprawy nie miał w pisaniu. Zamał się więc z trudnościami dwóch języków i nie potrafił ich przewyciężyć. Ciężko jest czytać jego tłumaczenie. Miał jednak to szczęście że W. Książę, który niecierpił wojskowych bawiących się w autorstwo, odstąpił tym razem od

swojej reguły, zapewne dla uczczenia austriackiego wodza i wydał rozkaz wszystkim pułkownikom ażeby przekład jego Strategii swoim oficerom naczelnym, potrącając każdemu z nich z żołdu cenę jednego egzemplarza. Praca Rybińskiego rozpoznałem się tym sposobem w wojsku, a on uchodził za uczonego oficera... mianowicie między temi, którzy przekład jego nieczytali. Lepszą stamniem jędnalną mu umiejętność obroty jego dywizji pod Dębem Wielkim gdzie już był jenerałem dywizji i przyczynił się głównie do owego zwycięstwa, które tyle nadziei, zbyt prędko niestety zniweczył, wzbudziło w sercach polskich. Odtąd Rybiński uważany był za jednego z najlepszych naczelników jenerałów i po wzięciu Warszawy wybrany został wodzem naczelnym. Trudno mu zarzucić że wyprowadził szczytki wojska naszego do Prus. Byli one już zupełnie rozprężone i nikt rozkazów jego nie chciał słuchać.

Rybiński nie był wszakże stworzony na hetmana, nie miał potemu ani potrzebnej inicjatywy ani energii, lecz był niezaprzeczenie meżnym oficerem, dobrym polakiem i uczciwym człowiekiem.

Będąc pułkownikiem, ozdobionym kilkoma orderami, nie wstydził się odwiedzać ojca, który był starym sługą w domu księcia Sanguszków w Sławucie i okazywał mu publicznie synowskie uszanowanie. W emigracyi żył dosyć długo w zapomnieniu, zamknięty w kółku rodziny która dzieliła jego wygnanie. Zajął dopiero trochę wybitniejszego stanowisko gdy spadł na niego legat 200,000 franków po hr. Leonowej Małachowskiej, z domu

Książeczne Sanguszkownie. Byłżeto rzeczywisty legat? Cała sprawa sukcesji po p. Małachowskiej jest tajemniczą i zdaje się straszliwą tajemnicą w jej grobie zamkniętą. To jest tylko pewnem że jenerał przyjął ofiarowaną mu sumę w dobrej wierze, iż była mu przekazana przez tę znaną Polkę jako hołd oddany jego zasłudze i pamiętkę od siostry Ks. Eustachego Sanguski, w domu którego był wzrost. Część tej sumy obrócił na wspomnienie biedniejszych oficerów i na urządzenie skromnego archiwum w którym złożone zostały akta sztabu głównego z r. 1831, oraz wiele dokumentów, z ministerstwa wojny z epoki W. Ks. Konstantego, które wprowadził do Francji. Oddał to archiwum pod dozór pułkownika Święcieckiego. Ten sporządził stany służby z drukowanemi nagłówkami i inne świadectwa po jakie emigranci się zgłaszali, a na których jenerał przykładał swój podpis. Była to czynność użyteczna bo niewiele emigrantów potrafiło zachować swoje papiery wojskowe ale Rybiński, nie miał wysokiego poczucia swojej godności, dostępny był intrzygom, wydawał świadectwa jakie kto chciał, rozdawał nawet awanse wojskowe w emigracyi i podpis jego niebawem całą wagę swoją stracił, w dodatku poddał się pod kierunek J. B. Ostrowskiego i skompromitował się tem do reszty.



Dnia 24go kwietnia pogoda; termometr od 20 doszedł do 19 6 C. — Barometr opada; o 6ej rano dnia 25go stan jego był 736.2 milim., termometru 6.6 C. Wiatr północno-wschodni.

W piątek dnia 26go kwietnia: Św. Kleta i s. Marcelina.

Wladomosci bibliograficzne.

Nr. 67 Wędrownca zawiera: Pośród wysp greckich (z drzew.); Biały wódz (c. d.); Szkice z życia publicznego w Anglii IV. Wychowanie publiczne; O Mongolii i Mongolach (c. d.); Wielkie odkrycia Stanleya w Afryce (z 2 drzew.); Francuskie obraski wyborcze (dok.); Rzut oka na historię handlu morską Czerwonego; Nowości; Dla nauki i rozrywki.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 14 do d. 20 kwietnia włącznie.

Razem zmarło osób 48; 21 mężczyzn i 27 kobiet. 27 osób w obwodach i 21 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 11, do 5 roku 4, do 10 roku 1, do 20 roku 3, do 30 roku 3, do 40 roku 8, do 60 roku 12, do 80 roku 4, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 5. Na dur powrotny: Piotr Janka, wyrobnik, lat 36; Teofila Rumina, wyrobnik, lat 30; Jan Terlecki, ubogi, lat 76; Marya Choroba, wyrobnik, lat 40; Józef Majewicz, wyrobnik, lat 35. Na inne choroby zmarło osób 43. Na porażenie: Gita Lutterowa, przyrodnie, lat 76. Na zżerzenie krzani: Marya Krzemińska, wyrobnik, lat 32. Na zapalenie płuc: Elżbieta Śliwina, wyrobnik, lat 60; Rozalia Cicha, wyrobnik, lat 44; Antoni Halfer, szewe, lat 43; Marya Winnikowa, wdowa po woźnym, lat 51. Na suchoty płuc: Jan Drożdż, wyrobnik, lat 40; Józef Piech, szewe, lat 34; Małgorzata Michalska, wyrobnik, lat 38; Franciszek Żydziak, stolarz, lat 43; Miryan Fingerhutowa, stręczycielka, lat 30; Jan Kowalczyk, wyrobnik, lat 23; Marya Golińska, córka wyrobnik, lat 13; Rozalia Tryska, przyrodnie, lat 20; Abraham Rozen, szkolnik, lat 20; Franciszka Fischetkova, krawcowa, lat 37. Na rozdemę płuc: Ignacy Wypychowski, wyrobnik, lat 57; Michał Bzowski, kucharz, lat 45. Na zapalenie kiszki: Antonina Kowalska, córka kowala, lat 6. Na zapalenie nerek: Katarzyna Brunzonka, służąca, lat 60; Antoni Nowak, wyrobnik, lat 60. Na puchlinę: Leib Rubinstein, stręczyciel, lat 78; Salomea Szancerowa, przyrodnie, lat 78. Na raka: Antonina Kundniczka, kantyniarka, lat 47. Na wyniszczenie: Kanty Bańz, wyrobnik, lat 53; Julia Trojńska, żona b. nadkomis. skarb., lat 60. Na uwiad starczy: Marya Zielinska, przyrodnie, lat 85; Anna Brzeczakowa, uboga, lat 81. Dzieci do lat 5 na zapalenie opon mózgowych 1, na drgawkę 2, na zapalenie płuc 3, na suchoty płuc 1, na zapalenie kiszki 6, na wyniszczenie 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 23 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1051 sztuk, węgierskich 1941 sztuk, niemieckich 556 sztuk, razem 3548 sztuk. Galicyjskie płacono od zlr. 47, 51 1/2 do 52 zlr.; osobliwie 53 1/2 zlr., węgierskie od 48, 56 do 57 1/2 zlr.; niemieckie od 50 do 57 zlr., niesprzedanych zostało zwyż 300 sztuk, targ był bardzo mdły.

Wiedeń 23 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 797 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1243, ciężkich bagonów 1334 sztuk — razem 3374 sztuk. Galicyjskie płacono od zlr. 34, 36 do 38 zlr., średnio ciężkie węgierskie od zlr. 35 do 43 zlr., ciężkie bagony od zlr. 44 do 47 zlr. za 100 kilo żywej wagi. Wilhelm Amirovicz. Caffé Stirbök.

Wiedeń 24 kwietnia.

Okowita. — Na naszym targowisku już od soboty notujemy tylko 32-50 zlr.; zawierane transakcje nie wychodzą poza skromne granice. Peszt, 23 kwiet. 31-50 — 32 zlr. Wrocław, 23 kwiet. na kwiec. 50-50 mr. pl., na lip. sierp. 50-50 mr. pl. — Bzoczin, 23go kwiet. w miejscu 51 — mark., na wiosnę 51 —, na czerwcu-lipiec 52 — mrk. Berlin, 23go kwietnia: w miejscu 51-40 mark., na kwiec. maj 51-20 mrk., na czerwcu-lipiec 52-30 mrk., na sierpniu-wrzesniu 54-20 mrk. Paryż, 23go kwietnia na ten miesiąc 60-25 frank., na maj 60-50 frank., na maj-sierp. 60-75 frank.

Wiedeń 24 kwietnia.

Nafta. — Wiedeń, 24go kwietnia z dworca 9-50 zlr. za 50 kilo. z clem. Bremea, 23go kwiet. 10-40 mrk. — Hamburg, 23go kwietnia w miejscu 10-30 mrk., na kwiec. 10-30 mrk., na sierp. — grudz. 11-50 mrk. — Antwerpia, 23go kwiet. 26 1/2 frk. Nowy Jork, 23go kwietnia (za galon = 2, kilo czyli 3 litra) 11 — ct. pap., — w Filadelfii 11 — ct. pap.

Tarnów 18 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. pszenicy 11-25, żyta 7-75, jęczmienia 8, owsa 7-75 grochu 9-50, bobu 7-80, kukurudzy 9 —, rzepaku 16; ziemniaków 3-20, koniczyzny 48 —, siana 2-40, koniczyzny 3-30, słomy 2-50, kilo masła 1-50

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Table with columns for years (1876, 1877) and stations (Kraków, Lwów, Brody, Podwołoczyska, Razem) showing revenue and expenses.

Przewóz wełny z Rosji.

W celu zapobieżenia zawlaceniu chorób zarazy, zabroniono rozporządzeniem z d. 18go marca b. r. przywozu i przewozu wełny z Rosji. Ponieważ zaś wełna fabrycznie czyszczona w wanchach opakowana przedstawia w tym względzie mniej niebezpieczeństwa, przeto aby nie tamować handlu tym artykułem, postanowiono Władze, iż udzielać będzie od wypadku do wypadku pozwolenia na przewóz iub przewóz takiej wełny przez Galicję koleją żelazną, jeżeli przedłożonem będzie: 1) świadectwo pochodzenia tej wełny, niemniej poświadczenie, iż była fabrycznie myta lub kalcynowana; 2) pozwolenie rządu tego kraju, do którego transport jest przeznaczony, i dozwala na przewóz tej wełny. Wozy, w których opakowana jest wełna, mają w każdym razie być poddane ścisłej desyntezy pod dozorem władzy politycznej.

Przejechali do Krakowa od d. 23 do 24 kwiet.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: T. Witoszynski z Przemysła, J. Kędziński z Wieliczki, K. Meisel z Tarnowa, J. Daching z Wiednia, K. Ilgner z Tarnowa, J. M. Stumper z Göttingen, X. Stan. Dzikowicz z Rabki, B. Paszye z Słotwiny, W. Jevruel z Nissy, F. Swacina ze Szlaska.

Tylko wobec rzeczywistej dobroci artykułów objawia się konkurencja. — Kapsułki smołowe Guyota, które tak znakomicie skutkują w przypadkach zaziębienia w nieżytych jakoteż zapaleniu krtań i suchotom płucowym, wywołują liczne nasładowania. P. Guyot z ta tylko flakoniki może przyjąć poręczenie, które zaopatrzone są w jego podpis w trójkolorowym druku. (610)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Redyka; tudzież w aptekach pod „SEONIEM“ i pod „GWIAZDĄ“, oraz w aptece pod „BIAŁYM ORŁEM“ p. Siedleckiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 kwietnia. List Cara Aleksandra do księcia Karola Rumuńskiego zawiera następujące ultimatum: Albo Rumunia zawrze przemiernie zaczepno-oporne z Rosją, lub Rosya rozbroi armię rumuńską i weźmie na siebie rządzą kraju. — W skutek tego, jak donoszą tu z Bukaresztu, odbyła się tam wczoraj długa rada ministrów. Gabinet wręczył księciu dymisy, aby zostawił mu wolność działania w wyborze polityki, którą miał najwięcej nadziei poparcia innych gabinetów. Książę odpowiedział, że jest panującym konstytucyjnym, nie może więc prowadzić polityki osobistej. Bratiano ma większość w Izbie i w senacie; Książę nie może więc powierzyć utworzenia nowego gabinetu ani J. Ghice, ani Vernesku, ani Epureanu. Niech więc Bratiano zostanie i prowadzić politykę, którą uzyskał poparcie. Przed rozejściem się Izba zażąda Bratiano w formie wotum zaufania dyktatorskiej władzy dla Księcia.

Londyn 24 kwietnia. Hr. Münster odwiedził wczoraj lorda Salisburyego w Hatfield. Standard donosi, że 13 rosyjskich oficerów inżynierii przybyło niedawno do Renu, z kądem udają się przez kanał sueski do zatoki perskiej.

Madryt 23 kwietnia. Minister skarbu oznajmił kongresowi, że zawarł z bankiem hiszpańskim sześcioprocentową pożyczkę 40 milionów realów.

Konstantynopol 23 kwietnia. Tyfus między Rosyanami w Adryanopolu i Rodosto wymaga się. Z San Stefano wysyłają wciąż chorých do Rosji. Wojska tureckie wysłano w okolice Muchu przeciw Kurdom. Deputacja bułgarska udaje się do Petersburga, celem wręczenia Carowi adresu dziękczynnego. Przybył tu z Rumunii oddział więźniów tureckich.

Dwa organa mniejszości delegacyjnej codziennie umieszczają jakieś poufne zwierzenia i nowe akta oskarżenia przeciw większości, a na korzyść tych kilku posłów, którzy na nowe tory mają wprowadzić politykę narodową.

Tak Gaz. Narodowa jak Dzień Polski powstają przeciw naszemu artykułowi onegdajszemu o delegacji polskiej w Wiedniu, broniąc oczywiście kierunku zajętego przez mniejszość tej delegacji. Zdaje im się zaś, że „mniejszość stawia sprawę polską przedwzrostkiem“, gdy zdaniem naszym postawienie sprawy polskiej w parlamencie austriackim, mogłoby mieć ten skutek, że wywołałoby tylko we wszystkich stronnictwach Izby obawę; w jednym, że sprawa polska naraziłaby Austryę na nieprzyjacielskie wystąpienie Prus, w drugim, że wobec kwestyi wschodniej interesa Austrii ustąpiłoby miejsca interesom Polski. Na jedno i drugie delegacja wystawiać nie powinna kraju naszego. Lepiej zaś usłużyć się Galicji i sprawie w ogóle polskiej, jeśli nie schodząc ze stanowiska austriackiego, postawi się monarchii austriacką w możności nieo-

bawiania się ani nieprzyjaciół swych, ani krzyżowania swych interesów przy podniesieniu kwestyi polskiej. Jeśli zaś kiedy konstytucja polityczna tak się ułoży, iż sprawa polska wejdzie w rachubę kombinacji politycznych, wówczas będzie pora rozbiąć pytanie stosowności i czasu i miejsca i środków. Polityka może zaledwie sięgać do prawdopodobieństw, ale nigdy opierać się nie powinna na idealach, choćby najbardziej powobnych.

Różnica więc na tem polega, że mniejszość nie chce się liczyć z warunkami i terenem, na jakim delegacyi naszej przypada działać, a wszystkie względy polityczne ustępują w niej liczytacyi patriotyzmu in plus dla satysfakcyi dzienników. Wiadomo, jak sprzeczne w Wiedniu krzyżują się wpływy tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, że ponawianym tam był warunek, aby Austrya w akcyi wschodniej nie dotykała tylko kwestyi polskiej. Zepchnął Polaków ze stanowiska austriackiego, jest górnym życzeniem tak Rosji jak Prus; w tym zaś kierunku działają ci, którzy potępiają delegacyę za to, że tego stanowiska austriackiego nie chce opuścić.

Zadaniem delegacyi winno być przedwzrostkiem, aby w interesie kraju i narodu nie dał się zepchnąć ze stanowiska austriackiego. Głosy powołujące do odpowiedzialności większość delegacyi, nie mogą być już oskarżać o milczenie, powtarzając więc nieznaczające frazesy o bierności i potrzebie polityki czynnej. Po za tem wszystkim ukrywa się jednak dążność, która wstępnie naznaczaliśmy: zrobić solidarności Koła. Cel ten zaraz jawniej występujący zaczyna już niepokoić opinię krajową, w imię której miotano pociski na delegacyę, kiedy niby zbyt biernie przyglądała się tym zapaśom. Powołanie p. Skrzyńskiego przez wyborców obwodów Brzeżańskiego jest pierwszym znakiem zapowiedzenia wyborców spornymi delegacyi. Zebranie to nie przypada do smaku dziennikom lwowskim, oskarżają one już wyborców z Brzeżańskiego o reakcyę i wzywają p. Skrzyńskiego, aby nie stawał na poufem zebraniu, lecz zwołał publiczne zgromadzenie.

Umieszczamy powyżej pismo p. Edwarda Dzwonkowskiego posła do Rady państwa z Tarnowskiego. Szanowny posle na zapytania, jakie go dochodzą od wyborców z powodu zajść w Kole, zgadzających jego solidarności, pragnie odpowiedzieć obojętnie i w tym celu zwołuje zebranie wyborców większej własności do Tarnowa na 30 b. m. Inicytawą posła w zwołaniu wyborców najważniejszym jest środek w chwilach, kiedy posle potrzebuje poparcia wyborców przeciw bezimiennemu presji wujającej imieniu kraju. Zebranie wyborców z Brzeżańskiego i z Tarnowskiego rzuci może nieco światła na istotne usposobienie kraju a w skutkach winno wpłynąć na usmierzanie nieszczęsnego sporu w tonie delegacyi.

Z zakresu polityki wewnętrznej austriackiej nie ma dziś nic nowego do zapisania. Jutro mają przybyć do Wiednia ministrowie węgierscy, aby dalej prowadzić dzieło ugody. Najwięcej zwolenników zyskuje myśl porozumienia ze strony węgierskiej, aby utrzymać prowizoryczną tak długo, dopóki ugoda nie będzie stanowczo zawartą. W ten sposób zapanowałaby na wewnątrz w Austrii spókoj, wprawdzie chwilowy, ale teraz więcej, niż kiedy indziej pożądany, aby polityka zewnętrzna mogła zyskać swobodę. Zreszta odsyłamy w tej mierze do listu wiedeńskiego, powyżej zamieszczonego, który w sprawie ugody ciekawie podaje wskazówki.

Forma rządu w Alzacyi i Lotaryngii i stosunek tych krajów z jednej strony do korony cesarskiej, z drugiej do Rzeszy niemieckiej są przedmiotem narad w Berlinie. Już donieśliśmy, że Nordd. allg. Ztg musiała odwołać zaprzeczenie swoje, iż nie było mowy o mianowaniu królewicza Pruskiego rejentem; a dziś Gaz. Kolonka używa często za echo rządowych postanowień, zastawiają się nad przeznaczeniem tego kraju. To co ona radzi, zdaje się być już postanowionem, co odradza, należy już do minionych projektów. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba utworzenie osobnego księstwa lub przyłączenie Alzacyi do Badenii. Alzacya i Lotaryngia stanowią więc razem kraj korony pruskiej a rejentem jego zostaby królewicz pruski. O zaprowadzeniu ustaw konstytucyjnych, wolności druku, sejmów prowincjonalnych, nie ma mowy. W innym miejscu powtarza pomieniony dziennik pogłoski, którym zaprzecza, jakoby odbywały się rokowania między Paryżem a Berlinem względem zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Pogłoski te atoli ponawiają się peroryndycznie, lecz urzeczywistnienie ich zaliczyć trzeba do kombinacji, które mogłyby się zdarzyć, gdyby szło o ujęcie sobie Francji.

Wybor ścisłyjszy w Bellac w departamencie Vienne, dał znowu przewagę kandydatowi republikańskiemu Labuse, który otrzymał 8620 głosów, gdy deputowany unieważniony przez Izbę Lezaud miał tylko 6708 głosów. W wyborze d. 7 kwietnia Labuse miał 6534 głosów, Lezaud 6340 a republikański Lavignere 2657 głosów. Większa część zatem głosów tego ostatniego dostała się pierwszemu z kandydatów.

Gambetta, którego przyjazd do Wiednia i Berlina zapowiadano, wrócił do Paryża, zapuściwszy się tylko w Tyrol. Ponieważ twierdzono, że celem po-

droży jego były obie pomienione stolice, zatem wnoszą, że chyba w drodze zaniechał zamiaru tego. Niektóre dzienniki głosiły nawet, że posel francuski w Berlinie Saint-Vallier wjechał do Düsseldorfu dla widzenia Gambetty i zdania mu sprawy. Lubo ani posel nie wyruszył z Berlina, ani Gambetta nie był w Niemczech, przeto bajka ta sama z siebie upada. Pozostaje z niej taki sens moralny, że Gambetta uważany jest za kierownika polityki francuskiej, chociaż nie piastuje żadnego urzędu dyplomatycznego, ani w ogóle politycznego.

Biskup Lachat, wydany przez władze szwajcarskie, przybywa do Rzymu, dokąd go Ojciec Św. powołał. Za przyczynę tego podają zamiar znalezienia drogi do porozumienia się Watykanu z rządem szwajcarskim.

Sprawa kongresu nie postąpiła ani kroku naprzód po za przyjęcie w zasadzie kwestyi rozejmu przedwojennego, że tak nazwiemy pruski projekt cofnięcia się wojsk rosyjskich z pod Konstantynopola, jak i floty angielskiej. Staje temu na przeszkodzie praktyczne zastosowanie co do równocześnie cofnięcia się obu stron i odległości oddalenia się. O ten skopuł zrobić się może teoretyczna zgodność Anglii i Rosji na ten krok wstępny. Półurzędowa Nordd. allg. Ztg na czele przeglądu swego sprawy wschodniej powiada, że lubo od soboty sytuacja nie pogorszyła się, ale przyznać trzeba, że wobec doniesień o pokojowym dążeniu Anglii i Rosji, wiadomości militarne nie wskazują, aby szło tylko o znaną maksymę „Si vis pacem, para bellum“. Telegramy bowiem londyńskie i petersburskie usprawiedliwiają niejedną wątpliwość, ażali kroki pośredniczące powiodą się i uchyla nieufność, która jest główną przeszkodą nieporozumienia Rosji i Anglii.

Nie są to jednak nieporozumienia, które sprawdają brak zaufania, ale świadomość, że oba mocarstwa stają w obronie swych interesów, które na Wschodzie byłyby zawsze dyamentalnie sobie przeciwnie, lecz nie miały dotąd sposobności, czy potrzeby wystąpienia przeciw sobie, dopóki Rosya nie sądziła, iż odosobni Anglię pozbawiając ją pomocy Francji.

Le Temps utrzymuje, że Rosya a nawet Niemcy nie przewidywały, aby Anglia odważyła się wyjść z dotychczasowej nieczynności a nawet mieć, że weźmie chętnie udział w rozbiore Turcyi. Zapewne też mniemanie to było powodem, że w traktacie San Stefano nie oglądała się Rosya na Anglię i tak ogromny rozmiar dała podziałowi Turcyi, sądząc, że Anglia sama jedna nie ośmieli się stawić przeszkoję przyjęciu tego traktatu przez Europę, lub że będzie można wynagrodzić Anglię w Egipcie, aby zaspokoił ją w jej miłości własnej oraz zabezpieczyć jej posiadanie drogi morskiej do Indji.

Żadnych też faktów nowych nie mamy dziś do zapisania, prócz rozspierania się powstania mużelniańskiego w Rumelii, przybywania do Turcyi i Rumunii sił rosyjskich dla zapelnienia braku i gotującej się w Azji wyprawy rosyjskiej na Taszkend, jakby dla uzupełnienia posiadłości rosyjskich na wschód Chiwu.

Choroba ks. Gorczakowa nie jest zapewne przemijającą słabością, skoro o niej telegrafowano. Miałaby ona stać się powodem do dania mu zastępcy? W przeddzień otwarcia kongresu nie dla generała Ignatiewa mogłaby ta posada być zachowaną, a nie od dziś dopiero przypuszczano możliwość usunięcia się kanclerza rosyjskiego i powołania na jego miejsce hr. Szawałowa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Gzasu.“

Wiedeń 25 kwietnia. N. fr. Presse donosi z Londynu z d. 24 b. m. jako wiadomość autentyczną, że posel niemiecki hr. Münster zaproponował Anglii w imieniu ks. Bismarka traktat odporny i zaczepny Niemiec z Anglią dla zabezpieczenia pokoju powszechnego. Anglia zachowała się wobec tej propozycyi dosyć odmownie. Margr. Salisbury oświadczył, iż względ na Francję nakazuje Anglii największą oględność; przymierze angielsko-niemieckie mogłoby obudzić największą nieufność Francji.

Hamburg 25 kwietnia. Ks. Bismark zachorował w Friedrichsruhe (w Mekleburgii) na różę pierścieniową (Gürtelrose), po lekarstwu „pólpasie“ tj. pas złożony z pęcherzyków.

Rzym 24 kwietnia. Fanfulla pisze: Rząd włoski oświadczył rządowi angielskiemu skłonność popierania zdania Anglii względem przedłożenia traktatu z San Stefano pod zatwierdzenie mocarstw, atoli pod warunkiem, że Anglia poprzednio wyjaśni swoje myśli pod względem przyszłego urzędzenia prowincyi tureckich przez Rosyan zajmowanych. Włochy i Niemcy robili w Anglii kroki, aby ta przed dalszym rozwijaniem swoich militarnych kroków objawiła mocarstwom podpisanym na traktacie paryskim swoje idee względem uporządkowania kwestyi mających być na konferencyi rozbieżniami. Jutro ukaze się encyklika papieska.

Rzym 25 kwietnia. Encyklika papieska

stwierdza moralną i materyjalną niedolę społeczeństwa i Kościoła, wylicza dobrodziejstwa, które pontyfikaci świadczyli społeczeństwu i cywilizacyi, mówi, że Kościół nie zwalczał cywilizacyi i postępu, wskazuje, jak niesłusznie nowoczesna społeczność uderzała na Kościół i pontyfikaci, szczególnie zaś na jego monarszą godność świecką, która jest ręką jego wolności i niepodległości. Papież ponawia i potwierdza protesty Piusa IX z powodu zajęcia rządów świeckich, prosi monarchów i szefów narodów, aby nie dali wydrzeć sobie prawa dawania pomocy Kościołowi. Papież wzniesuje biskupom zgodności ich, zaleca ścisłe trzymanie się razem, aby odparcia błędy fałszywej filozofii. Papież zaleca zdrowe nauki dla szkół, reformę zwyczajów, mianowicie pod względem świętości małżeństwa; żywi nadzieję, że społeczność nawiedzona złem, wróci w końcu do przywiązania do Kościoła; dziękuje biskupom i wiernym za przychylność okazaną jego wyborowi. Język encykliki jest w ogóle umiarkowany, pełen przychylności dla społeczeństwa.

Rzym 25 kwietnia. Voce della Verità ogłasza encyklikę Ojca Sgo. Takowa potwierdza moralne i materyjalne niedole społeczeństwa i Kościoła w chwili wyboru Leona XIII, wylicza dobrodziejstwa, jakie Kościół i pontyfikaci rzymski świadczyli społeczeństwu i cywilizacyi całego świata, a osobliwie Włoch; mówi, że Kościół nie zwalczał cywilizacyi i postępu, stawiając różnicę między cywilizacyą chrześcijańską a powierzchowną oświatą obywatelską; wskazuje, jak niesłusznie nowoczesna społeczność uderzała na Kościół i pontyfikaci rzymski, mianowicie pod względem jego godności świeckiej i monarszej, która stanowi ręką jego wolności i niezawisłości; z powodu zajęcia w posiadanie jego świeckiego państwa kościelnego ponawia i potwierdza Papież protestacye Piusa IX; prosi monarchów i naczelników narodów, aby nie dali się pozbawiać pomocy Kościoła, której tak bardzo potrzebują w epoce teraźniejszej. Papież wzniesuje biskupom ich jedności, zaleca im, aby jeszcze ścisłej związali się między sobą, iżby wierni przyjmując z pojętnością i posłuszeństwem doktryny Kościoła, odparcia błędy fałszywej filozofii; zaleca zdrowe nauki dla szkół, reformę obyczajów, osobliwie pod względem świętości małżeństwa; żywi nadzieję, że z pomocą Boga i przy gorliwości pasterzy dusz, społeczność tak wielkimi klęskami nawiedzona wróci nakoniec do przywiązania ku Kościołowi i dziękuje biskupom i wiernym całego świata za udowodnioną mu przychylność zaraz po jego wyborze na godność papieską. Język encykliki jest w ogóle umiarkowany i pełen przychylności dla społeczeństwa.

Londyn 24go kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Konstantynopola d. 23go: W. ks. Mikołaj zawiadomił Portę i patriarchę greckiego, że w przyszłą niedzielę (28go, Wielkanoc według kalendarza wschodniego) wyśle do Konstantynopola oficerów i żołnierzy na nabożeństwo, żąda przeto pewnej liczby kościołów, aby według tego rozdzielić ludzi. Góry Radope służą powstancom Rumelii za główne miejsce schronienia.

Petersburg 24 kwietnia. Goniec urzędowy ogłasza rozporządzenie, które przypomina publiczności zakaz zbierania się na ulicach, placach i podwórach i wywoływania przez to nieporządków. Journal de St. Petersburg zwraca się przeciw dziennikom angielskim stojącym w stosunkach z rządem angielskim i nadmieniam, że wyrażenia ich okazują mało uprzejmości w zachowaniu się rządu angielskiego. — Wczoraj odbyło się w Moskwie bardzo liczne zgromadzenie publiczne zwołane przez komitet centralny subskrypcyi na flotyllę rosyjską korsarzy. Gubernator ks. Dołgorukow przewodniczył zebraniu, na którym znajdowali się biskup Ambroży, policmajster, marszałek szlachty, burmistrz i osoby wszelkiego stanu i wyznania. Uchwalono tam, aby każda gubernia uzbroidła jeden statek, któryby nosił jej imię. Podpisy na składki zbierane będą wszędzie.

Petersburg 25 kwietnia. Pośrednictwo niemieckie prowadzone jest dalej. Stan ks. Gorczakowa pogarsza się, gorączka jest silna.

Kursa. Wiedeń 25 kwietnia, godz. 2 m. 30. po pol. — Renta papierowa 60-65. — Renta srebrna 64-60 — Renta złota 71-90. — Losy z r. 1860 110-75. — Akcy Banku Narodowego 787. — Akcy kredytowe 207-50. — Londyn 122-90. — Srebro 107-40. — Napoleon 9-85. — Lombardy 67. — Losy z roku 1864 135-50. — Akcy kolei Karola Ludwika 239-50. — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108. — Akcy kolei węg. półn.-wschodn. 98-50. — Anglo-Bank 84-70. — Obligacye indenn. galic. 85. — Losy prem. węgierskie 73-75. — Akcy kolei Koszycko-Bogumi. — Akcy kolei półn. zach. austr. — 6% Listy zast. hipoteczne 88-50. — Marki 60-60 Ruble 115-87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. ziem. 87-25. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Table with multiple columns for exchange rates and prices of various goods, including sections for 'Kursy pieniężne i papierów publ.', 'Losy krajowe', 'Losy zagraniczne', 'Listy zastawne i obligacje', and 'Wahnoty'.

ALBINA z ANTONIEWICZÓW
Bożoz Antoniewiczowa
po długim cierpieniu, w 49 roku życia, dnia 23 kwietnia 1878 r., zaopatrzona SS. Sakramentami, przeniosła się w Meran do wieczności.

Zawiadomienie.

Ponieważ dochodzą mnie wieści, jakoby miał zamiar po śmierci mego męża zwinąć mój zakład, przeto uważam za obowiązkiem donieść Szan. Publiczności, że restauracyę nadal utrzymywać będę, a nadto zaprowadziłam pewne ulepszenia, znizując cenę potraw, napojów i bilardów i postaram się o szybką i rzetelną obsługę, aby zakład mój uczynić dogodnym dla Szan. Publiczności.

Przekąski różne zimne i marynaty po niskich cenach; pivo tenyńskie wystaje; bock, wina francuskie, reńskie, węgierskie i austriackie; bilardy karambolowe i luzowe.

W niedzielę 5 maja o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej

V. Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

- 1) Odczytanie protokołu z IV. walnego zgromadzenia.
2) Odczytanie protokołu z nadzw. walnego zgromadzenia.
3) Zdanie sprawy z czynności całorocznych Towarzystwa.
4) Wybór komisji kontrolującej na rok następny.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1878.
6) Wnioski Wydziału. (1094-13)

Dworek, pobudynki murowane i drewniane z 15ma morgami pola ornego z obsiewem, w najlepszym stanie, z ogrodem jarzynowym i owocowym i z całym ilarntarzem jest na Białym Prądniku z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Feliksa Klemensiewiczza ulica Grodzka L. 95. (1073-1-2)

Smierć pluskwom! Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! Białe w białym łożku! Porcja 30 c. na 6 łożek u K. Stockmara w Krakowie. (994-1-1)

Szczęść Boże profesorowi i badaczowi matematyki Rudolphi Orlicze w Berlinie W. Stülerstr. 8, (dawniej Wilhelmstrasse 127.) za jego szczęśliwy wykaz wygranych w terno — i mnie przypada wygrana w terno 9600 zhr. Teraz kupię sobie hutę. (818) Wacław Pokorny, dawniej górnik. (Prawdziwość notaryalnie poświadczona.)

Narybek karpia 600 kóp jest do nabycia w zarządzie dóbr Brzeźnica poczta Brzeźnica. (869-3-3)

Kawy zdrowia Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznej i pożywniej, szczególnie dla słabych i dla dzieci, a pigę razy tańszej od kawy indyjskiej, premiowanej na wiedeńskiej wystawie światowej, dostać można w Handlu Jana Nagel w Krakowie, Rynek główny. (231-11)

OGŁOSZENIE. DYREKCYJA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl paragrafu 11 statutu gradowego wykaz najwyższych cen po jakich w Galicyi, w W. Ks. Krakowskim, w W. Ks. Bukowińskim i na Szląsku w pojedynczych powiatach, wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia od gradobicia w r. 1878 przyjmowane będą.

Table with 6 columns: Powiaty A, B, C, and their respective crops and prices. Includes crops like Żyto ozime, Pszenica ozima, Jęczmień, etc.

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11 statutu przyjąć nie może.

H. Wodzicki, A. Milieski, H. Kieszkowski. Magister farmacyi poszukuje umieszczenia od 1 czerwca. W domu pod Nr. 119 przy ulicy Biskupiej jest do wynajęcia kilka mieszkań z meblami, lub bez mebli.

C. kr. austriac. i kr. węg. uprz. WYCIĄG Z KORZENIA ŁOPIANO i esencya z łopianu. Wszedł wyciąg z mleka rójanego. Hair-Milkon, mleko odmładniające włosy.

Majątek ziemski w pięknej okolicy jest do sprzedania. Odległy 5 mil od Krakowa, 3 mile od Bochni. Rozległy 911 morgów z tego 785 morgów lasu, przeźwicznie wysokopiennego, resztę zaś gruntu orne pszenne, łąki i ogrody.

Na sezon letni KAPELUSZE PARYSKIE w hotelu Krakowskim Nr. 5. Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia od 1 maja b. r.

ZIEMIANKI DO SADZENIA. Odmierzona na krajowej wystawie we Lwowie jedynym w tym dziale przyznany medal zasługi pierwsza krajowa produkcya nasionnych ziemniaków

DOM KOMISOWY W PARYŻU, istniejący od lat 18tu. 2, CARREFOUR DE LA CROIX-ROUGE, Nr. 2 CIBOROWSKI ADAM

DO handlu korzennego win, likierów i lakoci. ANTONIEGO HAWELKI W KRAKOWIE nadeszły wszelkie WODY MINERALNE krajowe i zagraniczne ze świeżego czerpania.

Dla cierpiących na piersi i płuca. Dr. med. Faykissa Wyciąg ziółowy ze Spiskich Karpat. Cukierki 1 pudełko 85 cnt. Herbata 1 paczka 50 cnt.

MATTONIEGO GIESSHUIBLER w chorobach przyrządów oddechowych i do trawienia, tudzież jako napój o każdej porze dnia za stroj lekarzki janklepiej polecony.

Najtańsze żelazne meble ogrodowe. Filie Racine w Wiedniu, Hernals, Veronikagasse 34.

Zupełnie nieprzemakalne mezykowy wiosenne i płaszcze podróżne z kapturem z najlepszej, czysto sycyjskiej wełny owczej, naturalnej barwy, szare i brunatne.

Jan Günzberg, handel towarów sukiennych w Graz, w Styryi. Paryskie i wiedeńskie meble bardzo gustowne, tanie, trwałe. J. G. & L. FRANKL, stolarze i tapicerowie.